

KS. WOJCIECH ŻYCIŃSKI SDB

MARYJNY WYMIAR DUSZPASTERSKIEJ POSŁUGI SŁUGI BOŻEGO KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA

Bogate życie Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda należy odsłonić przed obliczem Narodu, by uczcić należycie Syna Ziemi Śląskiej na Stolicy Prymasowskiej, Przewodnika Ludu Bożego przez morze udręk wojennych, Budziciela nadziei świętej w sprawiedliwość Bożą i gorącego Czciela Bogurodzicy Dziewicy, napisał prymas Stefan Wyszyński w słowie wstępnym do zbioru pism kard. Hlonda *Acta Hlondiana*¹. Niewątpliwie życie Prymasa Hlonda było bardzo bogate i obfitujące w liczne zmiany zarówno samych miejsc i krajów, w których przyszło mu wykonywać kościelną służbę, jak też pełnionych funkcji i wynikających z nich odpowiedzialności, poczynając od kleryka-asystenta w Zakładach Salezjańskich we Włoszech, poprzez przełożonego Salezjańskiej Inspektorii Austriacko-Węgierskiej z siedzibą w Wiedniu i pierwszego biskupa katowickiego, po arcybiskupa metropolitę gnieźnieńsko-poznańskiego i prymasa Polski.

Jako dwunastoletni chłopiec wyjeżdża do Turynu i Rzymu, gdzie u salezjanów kończy szkołę średnią, a w wieku dziewiętnastu lat zostaje doktorem filozofii. Po powrocie do Polski musi uzupełnić swoje wykształcenie – maturę, ponieważ ta, którą zrobił we Włoszech, nie miała uprawnień państwowych. Pierwsze do niej podejście w krakowskim Gimnazjum św. Anny zakończyło się niepowodzeniem. Ostatecznie egzamin dojrzałości złożył w 1904 r. w Cesarsko Królewskim Gimnazjum we Lwowie. Już podczas swoich studiów rzymskich, kleryk Hlond, z polecenia przełożonego generalnego salezjanów, załatwiał wiele spraw w kongregacjach watykańskich, co zaowocowało licznymi znajomościami, między innymi z Achillesem Ratti, późniejszym nuncjuszem apostolskim w Polsce a następnie papieżem Piusem XI. Jako zakonnik – salezjanin, który znaczną część

¹ *Acta Hlondiana*, materiały do życia i działalności Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski (1881–1948). Zebrał i opracował ks. S. Kościński, t. I–IV, masz., Łódź nad Wartą 1966–1985 (dalej – AH).

swego życia spędził poza krajem, powołuje do życia nowe zgromadzenie zakonne, czyli Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.

Owo bogactwo życia Augusta Hlonda, wymuszane niejako potrzebą czy znakami czasu, stało się dla niego swoistą szkołą samodzielności i umiejętności znalezienia się w nowych i nieoczekiwanych warunkach, a nauka i doświadczenie zdobyte w tej szkole ułatwiały skuteczną realizację podjętej posługi. Posługa ta nie była łatwa, jeśli zauważy się, że przyszło mu ją realizować w latach po odzyskaniu niepodległości i kształtowania się II Rzeczypospolitej, a następnie w okresie dwóch totalitaryzmów: faszystowskiego i komunistycznego. Choć specyfika duszpasterska tych okresów przybierała różne formy i realizowana była w Katowicach lub Wiedniu, w stolicy Piotrowej lub Prymasowskiej, w Piekarach Śląskich albo Lourdes, to inspirację czerpała zawsze z maryjnej pobożności tej samej Matki Odkupiciela. W przypadku Augusta Hlonda, który maryjną pobożność Śląska miał niejako w genach, a następnie rozwinął ją i ubogacił przez salezjański kult Wspomożycielki Wiernych, dlatego maryjny wymiar jego duszpasterskich dokonań wydaje się czymś naturalnym. Musimy jednak pamiętać, że 35 lat jego służby Kościołowi w Polsce (pomijając 13 lat jego pracy w Wiedniu i 6 lat wojennej tułaczki) zamyka rok 1948. Na Sobór Watykański II trzeba było czekać jeszcze 14 lat. Nie należy się zatem dziwić, że mariologia czy maryjność sługi Bożego Augusta Hlonda, nie spełnia oczekiwań współczesnych mariologów, a zadowala jedynie apostołów maryjnych. Prawda, jak mawiał wielki kard. J.H. Newman, jest córką czasu. W pierwszej połowie XX w. za wcześnie było jeszcze na formułowanie wniosków, których inspiracją stała się maryjna doktryna Soboru Watykańskiego II.

Myślę jednak, iż nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że kardynał August Hlond był w pewnym sensie prekursorem ostatniego soboru w kwestii chrześcijańskiej wiary z zakresu mariologii i oddawanego Matce Pana kultu, jak też uprzedził wskazania posynodalnej Adhortacji apostolskiej *Pastores gregis*, w której Ojciec Święty pisze: „Podporą życia duchowego powinna być dla biskupa również matczyzna obecność Dziewicy Maryi, *Mater spei et spes nostra* – jak Ją wzywa Kościół. Biskup powinien zatem żywić prawdziwe i synowskie nabożeństwo do Maryi, czując się powołany, by tak jak Ona wypowiadać *fiat* i każdego dnia na nowo przeżywać i odnawiać akt zawierzenia, którego dokonał Jezus, oddając stojącą pod krzyżem Matkę uczniowi, zaś umiłowanego ucznia – Maryi”². Mimo iż realizację biskupiej posługi A. Hlond rozpoczął 80 lat przed opublikowaniem adhortacji apostolskiej o biskupie służce Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata, to w posłudze tej bez trudu dostrzec można obecność tych aspektów, na które Jan Paweł II jednoznacznie wskazuje: matczyną obecność Maryi, synowskie do Niej nabożeństwo, zawierzenie. Choć nie podejmował A. Hlond spektakularnych inicjatyw maryjnych, bo poza kilkoma koronacjami obrazów,

² PGr, 14.

których dokonał, nie organizował kongresów maryjnych, peregrynacji obrazów, nawiedzeń, to jednak rodzinna, śląska i salezjańska formacja maryjna często inicjatyw tych była inspiracją. Maryjny wymiar jego duszpasterskiej posługi wyrażał się przede wszystkim w kierowaniu zachęt do wiernych, by w Maryi umieli dostrzec wzór do naśladowania i wierzyli w Jej moc wstawienniczą. Robił to głównie poprzez listy pasterskie i okolicznościowe przemówienia. Analiza ich treści, udokumentowanych w ks. Stanisława Kosińskiego *Acta Hlondiana*, wskazuje jednoznacznie, że sługa Boży August Hlond nie uczył nigdy o Maryi a Chrystusie lub o Maryi a Kościele. Czy był to jego osobisty zamysł, czy też przejaw proroczych zamyśleń, którym pełny wyraz dała doktryna zawarta w ósmym rozdziale soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, nauczającej, tak jak nasz kardynał, o Maryi w Chrystusie i z Chrystusem, o Maryi w Kościele i z Kościołem. Żadna chyba z tych alternatyw nie przynosi ujmy wielkiemu Kardynałowi czasów przełomu społeczno-politycznego i mającego niebawem nastąpić przełomu eklezjalnego. Z pewnością też maryjne inspiracje duszpasterskiej posługi kard. A. Hlonda nie są przejawem jego nauczania o Chrystusie za pośrednictwem Maryi, ale na pewno są przejawem nauczania Maryi o Chrystusie za pośrednictwem Hlonda. Jakże zatem inspiracje czerpał Hlond ze szkoły Maryi.

KARDYNAŁA A. HLONDA MARYJA W TAJEMNICY CHRYSTUSA

W 1958 r., a więc dziesięć lat po śmierci kard. Augusta Hlonda, z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes, odbywał się tam III Międzynarodowy Kongres Mariologiczno Maryjny, poświęcony obecności Maryi w tajemnicy Kościoła. W kongresie tym uczestniczył również ks. prałat Henryk Köster, który w kontekście uczestnictwa Maryi w dziele odkupienia dokonanego przez Chrystusa, posłużył się w wygłoszonym referacie dwoma terminami teologicznymi, mianowicie: mariologia chrystotypiczna i mariologia eklezjotypiczna. Powiedział wtedy między innymi:

Poglądy teologów na temat uczestnictwa Maryi w zbawczym dziele Chrystusa, aczkolwiek zróżnicowane, dadzą się sprowadzić do dwóch typów. Rozważając zadania Maryi, jedni idą za koncepcją chrystotypiczną, inni za eklezjotypiczną, jeszcze inni oscylują między jedną a drugą. Według koncepcji chrystotypicznej Najświętsza Maryja Panna w dziele zbawienia jest podobna do Chrystusa Odkupiciela; według koncepcji eklezjotypicznej podobna jest do Kościoła potrzebującego odkupienia³.

Istota różnicy między owymi koncepcjami polega na sposobie wyjaśniania związku współdziałania i uczestnictwa Maryi w powszechnej ekonomii zbawczej. Pierwsza z nich podkreśla podobieństwa, a nawet paralelizm zachodzący między dziełem Odkupiciela i Jego Matki. Druga natomiast dostrzega Jej obecność w

³ H. Köster, *Quid iuxta*, w: *Maria et Ecclesia*, vol. II, Romae 1959, s. 21–22.

Kościele i współdziałanie z Kościołem. Jakkolwiek odniesień do niektórych przynajmniej porównań można doszukiwać się w Piśmie Świętym (np. Chrystus bezgrzeszny – Maryja pełna łaski), bądź też w Piśmie Świętym lub Tradycji (np. Chrystus drugim Adamem – Maryja drugą Ewą, Chrystus Pośrednikiem – Maryja Pośredniczką), to jednak paralela ta była nie tyle efektem poszukiwań teologicznych, ile raczej inwencji pobożnościowo-kaznodziejskiej. Pobożność natomiast różni się w sposób zasadniczy od wiary, a tym samym i doktryny. Doktryna jest jedna i wiara jest jedna, choć istnieje wiele form ich wyrażania, to jednak rozstrzygający głos należy do Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Pobożność natomiast, jako osobiste, a więc subiektywne przeżywanie wiary, na ogół wymyka się spod kontroli Magisterium Kościoła. Nic więc dziwnego, że mariologia chrystotypiczna w skrajnych ujęciach przedstawiana, może niejednokrotnie zbyt eksponować Maryję, a na plan dalszy odsuwać Chrystusa. Z chrystotypicznego ujęcia mariologii wynika też szczególny rodzaj pobożności określanej mianem pobożności do Maryi⁴. Wyraża się ona przede wszystkim we wzywaniu Maryi, nabożeństwach ku Jej czci, prośbach i modlitwach do Niej kierowanych. Tak też było w przypadku maryjnego wymiaru duszpasterskiej posługi kard. Augusta Hlonda.

Już w pierwszym liście pasterskim Administratora Apostolskiego Śląska z 17 grudnia 1922 r., zatytułowanym *Zaślubiny ze Śląskiem*, A. Hlond pisał:

Przystępuję do tej pracy ze świadomością swego trudnego zadania, ale i z głęboką wiarą w pieczołowitość tej Opatrzności, która mi przez zastępcę Chrystusa na ziemi powierzyła losy Kościoła Śląskiego. Nie polegamy więc na swych słabych siłach, ale pokładamy swą ufność w Bogu i w pomocy Matki Najświętszej, której opiece wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególny sposób się oddaję⁵.

W trosce o rozwój wiary Kościoła na Śląsku A. Hlond wskazuje na Maryję i Jej opiece zawierza swoich wiernych, czego wyrazem będzie w przyszłości koronacja obrazu w Piekarach (1925 r.) i poświęcenie Jej młodzieży śląskiej (1924 r.). Do aktu poświęcenia Maryi powrócił jeszcze w styczniu 1946 r. zachęcając Kościół w Polsce do „odnowienia przymierza z Maryją”. W wielkopostnym Liście pasterskim Episkopatu zatytułowanym *O panowanie Ducha Bożego w Polsce*, pisał:

Nie postąpilibyśmy zgodnie z duchem naszych dziejów ani z ciężącym na nas długiem wdzięczności, gdybyśmy na progu nowych czasów nie odnowili przymierza Polski z jej Niebieską Królową, dla której naród ma odwieczną, serdeczną i rodzimą cześć. Po szwedzkim potopie ślubował Jej „nową i gorącą służbę” król Jan Kazimierz. Ten sam naród i kraj cały poświęca się uroczystym aktem Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, obierając Ją znowu za Patronkę swoją i państwa oraz oddając w Jej szczególną opiekę Kościół i przyszłość Rzeczypospolitej. Przyłączmy się do tak powszechnego chóru, którym za najwyższą zachętą i

⁴ Zob. A.M. Calero, *La Vergine Maria Nel Mistero do Cisto e Della Chiesa. Saggio di mariologia*, Torino 1995, s. 381–387.

⁵ AH, t. I, cz. 1, s. 5.

przykładem Ojca Świętego Piusa XII wszystkie katolickie narody składają hołd Najświętszej Pannie jako Królowej stworzenia i Wspomożyciele Wiernych, błagając, by ludzkość wydzwignęła z toni, a Kościół osłoniła swym wszechmocnym ramieniem [...] Przywiązujemy wielką wagę do uroczystego oddania się narodu Niepokalanej Dziewicy, o ile akt ten dokonany zostanie z wiarą i uzupełniony będzie czynem⁶.

Pełen troski i świadomy sytuacji, w jakiej znajduje się Kościół w Polsce i świecie, A. Hlond, za wzorem św. Jana Bosko, poleca go Wspomożyciele Wiernych, a słowa jego zawierzenia przypominają śluby Jana Kazimierza z 1656 r. Był głęboko przekonany, że Wspomożycielka nie odmówi wiernym swej pomocy, skoro pisał:

Na nowej tęczy chwały unosi się nad Kościołem Niepokalana, Ona chrześcijaństwo w czasie najcięższych rozpraw szczególną opieką otoczy i da mu zwycięstwo. Polecajmy Jej opiece posłannictwo Kościoła w Polsce i nasze polskie zmagania apostołskie⁷.

W liście wielkopostnym *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem* z 1932 r. Kardynał przypomina ideę Wielkiego Postu jako rozważanie męki Pańskiej, która była „największym szaleństwem, jakiego dopuścił się człowiek, zabijając swojego boskiego Zbawiciela”. Skutki tego szaleństwa trwają nadal tam, gdy szczydzi się z Chrystusa, odrzuca Go, zwalcza Boże prawo. Wszystkie te niepokoje powierza on Matce Jezusa:

Poprzez burze wieków prowadzi Kościół Najświętsza Maryja Panna. Im groźniejsze wały miotały łódź Piotrową, tym bardziej błyszczą na horyzoncie Gwiazda Morza. Tulmy się do Niej. Niech nas krzepi duchem Wieczernika. Niech nam zgotuje Wiedeń dwudziestego wieku. Niech jako Wspomożycielka wiernych powiedzie do zwycięstwa nad bezbożnictwem i niewiarą zbrojnych duchem rycerzy Chrystusowych. W Jej szeregach niech nikogo z nas nie braknie⁸.

W liście skierowanym do diecezjan z okazji jubileuszu Odkupienia A. Hlond przybliży istotę samego jubileuszu, w celu lepszego przygotowania do jego przeżycia w diecezji i parafiach. Dla Polski ów jubileusz był swoistym rachunkiem sumienia, który miał odpowiedzieć na pytanie, czy naród żyje duchem Objawienia. Miał być ponownym opowiedzeniem się po stronie Chrystusa i wiązania z Nim przyszłości narodu. Konsekwentne, ofiarne i honorowe wyznawanie i pielęgnowanie wiary, pisał kardynał, powinno prowadzić do bezgranicznego ukochania Zbawiciela, Jego najśladszego Serca i Jego Matki:

Ze szczególną uroczystością obchodzić należy tajemnicę łączenia się z Odkupieniem, a więc uroczystość Najświętszego Serca i Przenajświętszej Krwi, Matki Bożej Bolesnej, Wielki Post, a zwłaszcza Wielki Tydzień⁹.

Tajemnice łączące się z Odkupieniem to przede wszystkim tajemnice życia i dzieła Chrystusa oraz cicha w nich obecność i uczestnictwo Jego Matki. Poprzez

⁶ Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1946, t. I, Michalineum, 2003, s. 18–19.

⁷ AH, t. I, cz. I, s. 171.

⁸ AH, t. I, cz. 1, s. 87.

⁹ *W sprawie Jubileuszu Odkupienia*, AH, t. I, cz. 1, s. 159.

wskazanie na maryjny wymiar duszpasterstwa Roku Jubileuszowego prymas Hlond bliski jest przekonaniu najpierw Karola Wojtyły, a następnie Jana Pawła II, że nie tylko Maryja prowadzi nas do Chrystusa, ale też Chrystus do Maryi. Poznając bowiem Syna, pytamy też o Matkę, a mówiąc o Matce, pytamy też o Syna i poznajemy Go.

Wiosną 1947 r. Kardynał napisał list z okazji 950-lecia śmierci św. Wojciecha. Jego życie i męczeńska śmierć stały się według terminologii Hlonda, okazją do rozbratu z nieprawością, by nowa Polska była narodem świętym, ludem nabytym, by Polak był odrodzony przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa do nadziei żywej, by przyszłe oblicze Polski było opromienione blaskiem Ewangelii i chwały Chrystusa. List ten jest jednym z nielicznych pism, w których Prymas mówi o Maryi w kontekście Ducha Świętego:

Woła nas Matka wybrana znakami na niebie i na ziemi, byśmy w Duchu Świętym sposobili się do służby, którą nam w nowym świecie wyznacza. Hetmanką sprawy Bożej ma być Polska i prawdą ma wyzwolić dusze, które uwikłały się w błędach, przeciw Stwórcy bunt podniosły. Tam gdzie kacerstwo cześć Królowej wszechświata spustoszyło, Polska ma wznawiać łaskawe królestwo Jej Niepokalanego Serca¹⁰.

KARDYNAŁA A. HLONDA MARYJA W TAJEMNICY KOŚCIOŁA

Co należy rozumieć przez określenie mariologia eklezjotypiczna i jak problem ten przedstawia się na forum Soboru Watykańskiego II, wyjaśnia między innymi S.C. Napiórkowski, pisząc:

Jak mariologia chrystotypiczna rozważa Maryję przede wszystkim w Jej relacjach do Chrystusa, tak mariologia eklezjotypiczna rozważa Maryję przede wszystkim w relacjach istniejących między Nią a Kościołem. Po jednej stronie stoi Kościół wraz z Maryją jako swoją najpiękniejszą i najdoskonalszą cząstką czy wykwitem, po drugiej – Chrystus, do którego Kościół z Maryją są zwrócenii. Chrystus stoi zwrócony twarzą ku Kościołowi oraz swojej Matce, która jest w Kościele, po jego stronie, chociaż na przedzie, jako pierwsza chrześcijanka¹¹.

Kierunek ten znalazł swoje trwałe miejsce przede wszystkim w trzeciej części Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, gdzie nauka o Maryi połączona jest ściśle z nauką o Kościele¹². Skoro, jak uczy ostatni sobór, przypominając naukę św. Ambrożego, Maryja jest pierwowzorem Kościoła, to znaczy,

¹⁰ AH, t. I, cz. 1, s. 219.

¹¹ S.C. Napiórkowski, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, s. 93.

¹² Błogosławiona zaś Dziewica z racji daru i roli boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczy św. Ambroży, pierwowzorem (*typus*) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy bowiem Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobliwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki, KK 63.

ze Kościół niejako się w Niej uosabia. Dlatego mówienie o Maryi oznacza również mówienie o Kościele. Mówienie zaś o Kościele, to również mówienie o Maryi. Zarówno Kościół, jak i Maryja zwracają się razem ku Chrystusowi – źródłu łaski tak Kościoła, jak Maryi. Z eklezjotypicznego ujęcia mariologii wynika też szczególny rodzaj pobożności maryjnej, określanej mianem pobożności na wzór Maryi, lub pobożności z Maryją. W pobożności tej chodzi nie tyle o wiarę w Maryję, ile o wiarę taką, jaką odznaczała się Maryja, o wiarę taką, jak wierzyła Maryja. Nie chodzi o pobożność wobec Maryi, ale o pobożność taką, jak pobożną była Maryja. Na pierwszy plan zatem w mariologii eklezjotypicznej wysuwa się aspekt słuchania i naśladowania Matki i Nauczycielki, jaką była Matka Chrystusa. Kardynał August Hlond wielokrotnie, choć nie tak często jak w przypadku mariologii chrystotypicznej, dawał temu wyraz w swych listach pasterskich, jak i licznych przemówieniach i konkretnych działaniach.

Działania te najdobitniej chyba podsumował 23 października 1967 r. prymas S. Wyszyński z okazji 19. rocznicy śmierci kard. Hlonda. Prymas Tysiąclecia mówił wtedy: „Przeszliśmy przez Wielką Nowennę, *Sacrum Poloniae Millennium*, nawiedzenie przez Maryję wszystkich diecezji, parafii i rodzin oraz przez heroiczne zawierzenie się narodu Matce Najświętszej – oddanie się w Jej macierzyńską niewolę za wolność Kościoła w świecie i ojczyźnie naszej. Są to zwycięstwa oglądane oczyma gasnącego Arcypasterza Stolicy, syna Ziemi Śląskiej przepowiadającego, że przyjdzie zwycięstwo, zachęcającego do pracy i walki pod patronatem Najświętszej Maryi Panny”¹³. Owe zwycięstwa oglądane oczyma gasnącego Arcypasterza Stolicy, a może precyzyjniej oglądane wiarą Prymasa, która stanowiła przedłużenie wiary Maryi, postrzegać trzeba w trzech przede wszystkim wymiarach wskazujących na Maryję w roli: Matki, której nie tylko powinno się słuchać, ale zwłaszcza ufać Jej i naśladować; Nauczycielki, od której trzeba się uczyć; Pośredniczki i Służebnicy, do której trzeba się zwracać z prośbą o pomoc.

Już jako administrator apostolski Śląska ks. Hlond ściśle łączył inicjatywy społeczne i wskazania moralne, kierowane do wiernych z osobą Maryi. Ona bowiem, stosownie do maryjnej formacji, jaką wyniósł z rodzinnego Śląska i Zgromadzenia Salezjańskiego, przewodniczy pielgrzymce wiary Kościoła i wiarę tę wspomaga¹⁴. Jako Matka, ma też prawo upominać, wskazywać, zachęcać, prowadzić do Boga, dlatego Jej obecność w Kościele jest aktywna i aktywizująca innych, zwłaszcza członków Stowarzyszeń Katolickich, które miały ożywiać ducha religijnego, stawać się miejscem modlitwy i uczenia się Maryi.

¹³ Cyt. za: M. Włosek, *Maryjny wymiar duszpasterskiej posługi kard. A. Hlonda*, Kraków 2004, BG PAT, s. 187.

¹⁴ Potwierdzają to słowa jego listu skierowanego do sióstr niepokalanek w Szymanowie: „Dziś mamy świt, jeszcze w oparach i mgłach, ale świt. W nowe czasy idziemy z Matką Niepokalaną, aby była przewodniczką naszą i wyprowadzała nas z tego, co dziś jest naszym niepokojem i bólem, w czasy zupełnie Boże”, AH, t. III, cz. 3, s. 18.

W liście pasterskim, zatytułowanym *O chrześcijańskie wychowanie młodzieży*, znajdujemy jedno, ale jakże ważne zdanie Prymasa:

Matka Boska z Dzieciątkiem Bożym stała się symbolem rodziny¹⁵.

Jest to zdanie istotne z tego względu, że w przeszłości bardzo często rozdzielano Maryję i Jezusa. Stąd apel Hlonda zarówno do rodziców, jak i młodzieży:

Zachowajcie ufność i pokój ducha. Pod berłem słodkiego Króla wieków, pod opieką Wszechwładnej Wspomożycielki wiernych, w świętości życia, w porywie modlitwy i czynu patrzmy ufnie w przyszłość, gdzie nam Opatrzność gotuje szczytny udział w dziele zbratania i odrodzenia świata¹⁶.

Zachować ufność i pokój ducha, bo losami ludzi i narodów kieruje Opatrzność a Matka Zbawiciela jest Mistrzynią ducha, poświęcenia i ofiarności. Trzeba tylko duchem u stóp Matki Najświętszej zaczerpniętym natchnąć swoje życie¹⁷.

Wiara A. Hlonda w skuteczność pośredniczącej i służebnej roli Maryi, wydaje się niekiedy przekraczać racjonalne przesłanki czy okoliczności czasu i miejsca. Do uczestników Kongresu Salezjańskiego w Częstochowie pisał:

Jako duchowa rodzina św. Jana Bosko, przybywacie z całej Polski do jasnogórskiego tronu naszej niebieskiej Królowej, aby Jej złożyć hołd swojej wezbranej miłości i salezjańskiego czynu¹⁸.

Następnie przypomina salezjanom postać ich Założyciela, który inspirację czerpał z matczyne serca Wspomożycielki Wiernych. Dlatego też on, jako Prymas i salezjanin, zapewnia o modlitwie przed obrazem Bogurodzicy o obfitość łask, a zarazem by Wspomożycielka odwracała wszelkie nieszczęścia, strzegła młodzież przed „zarazą zepsucia moralnego”. Salezjanie mogli się więc poczuć zwolnieni z obowiązku wychowywania młodzieży, bo ich funkcję przejmie Maryja.

Kardynał August Hlond doceniał bardzo rolę katolickich czasopism zarówno w zakresie szerzenia wiary, jak i budzenia wrażliwości sumień. W grudniu 1945 r. pisał do gwardiana franciszkanów w Niepokalanowie, że wprost „kocha się w »Ryccerzu Niepokalanej«, który po okupacji hitlerowskiej wywalcza na nowo duszy polskiej swobodę ducha i widnokreśli Chrystusowej myśli”¹⁹. Życzy pismu, by z natchnienia Maryi i Maksymiliana Kolbego zainicjowane krzepiło ludzkie serca, umacniało wiarę i broniło czystości obyczajów. Podobnej treści pisma kierował też do redakcji „Posłańca Serca Maryi”, „Pokłosa Salezjańskiego”, „Ave Maria”.

22 września 1948 r. (dokładnie na miesiąc przed śmiercią Prymasa) w katedrze wrocławskiej zebrali się biskupi i duchowieństwo na „modlitwie maryjnej za Polskę i przyszłość”. W homilii kard. Hlond powiedział, że w nowe czasy idziemy z Matką Najświętszą, naszą Przewodniczką, Matką, Służebnicą Pańską, z któ-

¹⁵ AH, t. I, cz. 1, s. 246.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ AH, t. II, cz. 1, s. 70.

¹⁸ AH, t. II, cz. 2, s. 130.

¹⁹ Cyt. za: M. Włosek, dz.cyt., s. 175.

rá będziemy budować polską przyszłość opartą na Bożej prawdzie i Ewangelii. Taka będzie przyszła Polska. Być może prymas Stefan Wyszyński, tą wypowiedzią Hlonda inspirowany, złożył bardzo osobiste świadectwo, kiedy z okazji otwierania wystawy poświęconej swemu poprzednikowi, powiedział: „On przewidział przyszłość Polski. Do nas należało tylko uwierzyć jego słowom. Ta wiara dawała nam spokój w działaniu i pewność, że Maryja zwycięży. Do mojego hasła biskupiego, które było *Soli Deo*, dziś mógłbym dodać: *Per Mariam – Soli Deo*²⁰.

OCENA TEOLOGICZNA

W całościowej ocenie maryjnego wymiaru duszpasterskiej posługi kard. A. Hlonda należałoby niewątpliwie wskazać na jego konsekwentne trwanie przy Matce Bożej, jak również wynikający z tej konsekwencji wzrost pobożności maryjnej, czyli stały proces dojrzewania w wierze. Inna sprawa, również niezwykle istotna, to umiejętność dzielenia się wiarą. Prymas odznaczał się bowiem specyficzną umiejętnością, która polegała na tym, że tego, co zdobył i przejął od innych, nie zatrzymywał dla siebie ale przekazywał innym. Swoim zaufaniem do Matki Najświętszej²¹ poprzednik Prymasa Tysiąclecia dzielił się najpierw ze swoimi najbliższymi, a następnie przekazywał je wiernym swej archidiecezji i Kościoła w Polsce.

Jego pasterska posługa oparta na zaufaniu wobec Matki Odkupiciela i Jej zawierzona, wybiegała w przyszłość do obchodów milenium chrztu Polski, a zapoczątkowana była Aktem poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Prymas A. Hlond, który niemal połowę swego życia spędził na obczyźnie, posiadał wyjątkową zdolność przewidywania realizacji przez Kościół otrzymanej od Chrystusa misji w warunkach i okolicznościach, które z ludzkiego punktu widzenia w czasach Kościoła Apostolskiego nie mogły być przewidywalne. Jego wyjazd do Rzymu w 1939 roku nie został, jak dotąd oceniony jednoznacznie i wciąż budzi kontrowersje. Zechciejmy jednak pamiętać, że Chrystus też musiał uciekać do Egiptu i to nie z własnej woli, a za cenę Jego ocalenia śmierć ponieśli inni po to, by później sam Chrystus został odrzucony przez swoich i by mogło dokonać się dzieło odkupienia. Augusta Hlonda, po powrocie do ojczyzny, nie odrzucono. Z pewnością nie jest to jego zasługa, choć kwestionowanie jego działalności na emigracji byłoby wielkim nieporozumieniem, ale jest to zasługa *sensus fidelium*. Zasługa natomiast sługi Bożego A. Hlonda polega na tym, że zmysł ten potrafił w trudnym dla Kościoła i Ojczyzny czasie właściwie odczytać i wprowadzić w życie.

²⁰ Tamże, s. 188.

²¹ Pragnę tu zauważyć, że wobec zadanego mi tematu, pomijam aspekty chrystologiczne duszpasterskiej działalności A. Hlonda, a koncentruję się jedynie na wymiarze maryjnym tej posługi.

Prymas A. Hlond trafnie opisywał sytuację polityczną w Polsce i Europie, a nawet w świecie. Wskazywał na możliwości przychodzenia z pomocą innym. Realizował je przez najlepiej chyba zorganizowaną przed II wojną światową Akcją Katolicką w Kościele. Zabiegał o ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, a następnie opowiadał się za tytułem Matki Kościoła. Na Konferencjach Episkopatu wskazywał na potrzebę poświęcenia Maryi każdej soboty, a szczególnie pierwszej soboty miesiąca. Niewątpliwym efektem maryjnych inspiracji duszpasterskiej posługi A. Hlonda, stały się w przyszłości peregrynacje Jasno-górskiego obrazu²². Był z pewnością człowiekiem wielkiego zawierzenia, które w tamtych czasach nazywano zawierzeniem Maryi, a dziś określa się je jako zawierzenie Bogu z Maryją. Choć doświadczał życia zarówno w krajach Wschodniej, jak i Zachodniej Europy, to nigdy nie uległ przekonaniu, że obecność w Kościele Matki Odkupiciela jest zbyteczna. Wierny jest w tym świadectwu Biblii i Tradycji uczących o tym, że Maryi nigdy nie można oddzielać od Chrystusa i Kościoła.

Mimo iż duszpasterskie ukierunkowanie działalności prymasa Hlonda przywołuje bezpośrednio Maryję, to jednak ukierunkowane jest ono na Boga Trójosobowego. On bowiem jest ponad wszystkim. Sprawą wierzącego natomiast jest to, w jaki sposób modli się on i rozmawia ze swym Stwórcą, Odkupicielem i Poczieszcicielem: czy bezpośrednio, czy za pośrednictwem stworzeń. Najdoskonalsze z nich, jakim była Matka Odkupiciela, poczęła Go mocą Ducha Świętego, po uprzednim wybraniu Jej i przeznaczeniu do tej roli przez Ojca. W perspektywie zbawczej nie można bowiem zrozumieć Matki i Dziewicy bez Syna, Boga i Człowieka. Cokolwiek bowiem orzekamy o Maryi, robimy to zawsze ze względu na Chrystusa, a w Duchu Świętym ukierunkowujemy na Ojca.

Maryjne inspiracje duszpasterskiej posługi kard. A. Hlonda stanowią wymowne świadectwo wiary Prymasa, która wskazuje współczesnemu człowiekowi zarówno źródło chrześcijańskiej nadziei, którym jest Bóg bogaty w miłosierdzie, jak i sposób jej realizacji, w którym inicjatywa również do zbawiającego Boga należy. W Bożej Rodzicielce bowiem obietnica i jej wypełnienie już zostały zrealizowane. Kościół pielgrzymujący realizacji obietnicy tej dopiero oczekuje. Ponieważ człowiek jest jego drogą, więc w Maryi jako wzorze i typie Kościoła, najpewniejszą prowadzącą drogę do Boga odnajduje. Bóg nie zbawia nas bez nas i na siłę. Bóg oczekuje naszej współpracy.

Za końcowe podsumowanie maryjnego wymiaru duszpasterskiej posługi A. Hlonda niech posłużą słowa „meldunku” Prymasa Tysiąclecia złożonego w Rzymie w dniu inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II: „Wszystkie nasze uczucia wiążemy z aktem wdzięczności za proroczą wizję kardynała Hlonda, który zapowiedział: »zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej«. Meldujemy to Tobie, radosny Przyjacielu Ojczyzny niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Bożą Rodzicielką: zwycięstwo, które nam ukazał, krzepiąc nas na

²² Zob. M. Włosek, dz.cyt., s. 193.

duchu, przyszło. Niech ten wielki Kardynał i Prymas Polski, August Hlond, przyjaciel naszej Ojczyzny niebieskiej, klęcząc przed tronem Bożej Rodzicielki, wyprosi nam wszystkim i naszej Ojczyźnie zwycięstwo dobra, sprawiedliwości i miłości”²³.

CARD. A. HLOND'S MARIAN DIMENSION OF PASTORAL CARE

Summary

The life of Card. August Hlond, determined by the needs or the sings of time, became for him an individual school of independence and ability to live in the new and unexpected conditions. The skills and experience gained in this school appeared to be very helpful in fulfilling his ministry. It was not easy to conduct the pastoral service especially during the years right after regaining the independence by Poland, while the creation of the new country was taking place and next under two totalitarian regimes – nazi and communist. Although during these times his ministry took various forms and was carried out in the various places, such as Katowice, Wiedeń, Vatican, Warsaw, Piekary Śląskie or Lourdes, it was always inspired by the Marian piety of the Mother of Redeemer.

Even though pastoral activity of the Primate Card. A. Hlond is bound up with Mary, yet it is still oriented to God in the Holy Trinity. Since Hi is above everything. Marian inspirations of Card. Hlond's ministry are a meaningful testimony of Primate's faith; the faith which indicates to a contemporary man the source of Christian hope that lays in God rich in mercy as well as the way of its implementation in which God also participates. The promise has been already fulfilled in Mary – the Mother of Christ. The Church in its pilgrimage to God has been still awaiting the fulfillment of this promise. Through Mary who is a model of Church, a man can find his true and right way to God. Since God does not redeem us without us and against our will. God expects our collaboration.

Nota o Autorze: ks. prof. PAT dr hab. **WOJCIECH ŻYCIŃSKI SDB** – prorektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, kierownik Katedry Mariologii. Autor wielu publikacji z zakresu teologii dogmatycznej, a zwłaszcza mariologii uprawianej w perspektywie ekumenicznej.

Słowa kluczowe: Kościół, odkupienie, duszpasterstwo, mariologia, maryjność, kard. August Hlond

²³ H. Olszar, *Wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia o Auguście kard. Hlondzie*, „Wiadomości Archidiecezjalne Kurii Katowickiej” 10 (2001), s. 486.